

# Gieysztor, Aleksander

---

## Badania nad średniowieczem powszechnym w Polsce

---

Przegląd Historyczny 86/3-4, 285-292

---

1995

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## **Badania nad średniowieczem powszechnym w Polsce**

Starania dziejopisarskie o własny obraz średniowiecza powszechnego rozpoczynano u nas dosyć wcześnie, aby wspomnieć Joachima Lelewela. W jego programie — koncepcji historii powszechniej, w jego zarysach historii wieków średnich, w jego studiach z geo- i kartografii, z nauk dających poznawać źródła historyczne — Europa średniowieczna jawiła się jako wielki przedmiot badawczy go dzień zachodów historyka polskiego.

W historiografii nowoczesnej polskie badania mediewistyczne skupiły się na Polsce. Niemniej odzywały się zainteresowania pozapolskie w postaci rozpraw na stopień doktorski uzyskiwany w XIX w. w uczelniach niemieckich, jak stało się to udziałem Adolfa Pawińskiego w seminarium Georga Waitza na podstawie dysertacji o genezie konsulatu w komunach włoskich XI i XII w. (1867). Regułą było przechodzenie potem do badań nad źródłami i zjawiskami polskiego procesu historycznego.

Więcej wierności historii powszechniej zachowywali historycy prawa i instytucji „na zachodzie Europy”, jak brzmiała międzywojenna i tuż powojenna nazwa katedry tego przedmiotu, oraz badacze prawa kanonicznego. Prace Alfreda Halbana, zwłaszcza nad początkami własności nieruchomości na obszarze niemieckim (1894) i nad prawem rzymskim w Niemczech (1899-1907) zyskały mu dobrze zasłużone uznanie. Książki i rozprawy powstające w tym nurcie, jeśli były publikowane w językach obcych, wchodziły do nauki międzynarodowej.

Studia zagraniczne Polaków prowadziły i potem do ich wieńczenia rozprawą dyplomową. Najwybitniejszym przykładem jest dzieło Stefana Czarnowskiego o kulcie św. Patryka jako herosa Irlandii (wydane po francusku w 1919 r.), przygotowane w Ecole des Hautes Etudes w Paryżu. Znajdą się też inne przykłady w okresie międzywojennym, jak rzecz Stefana Inglota o uposażeniu alzackiego opactwa w Weissenburgu (1927), nie prowadzące, jak i tego autora, do dalszej uprawy obcego pola mediewistycznego.

Za swoje pole uznawano natomiast u nas od zarania historiografii nowoczesnej sławistykę historyczną zarówno obróconą na zachód jak i na wschód, mniej na południe. Słowiańszczyzna zachodnia między Cesarstwem a Polską od Jana Potockiego, Joachima Lelewela i Wawrzyńca Surowieckiego przyciągała uwagę polską. Poświadczają to nazwiska Wilhelma Bogusławskiego, Alfonsa Parczewskiego, Adolfa Pawińskiego w pisarstwie syntetyzującym. Od wybitnej zapowiedzi

Kazimierza Wachowskiego (1903) począwszy, przez Wojciecha Kętrzyńskiego, Oswalda Balzera, Aleksandra Brücknera i Kazimierza Tymienieckiego utrwałała się polska kompetencja badawcza tego zakresu. Jej dowody składało i składa w ciągu ostatniego półwiecza przede wszystkim środowisko poznańskie z Gerardem Labudą i Henrykiem Łowmiańskim, który zdominował też w każdej skali porównawczej cały obszar słowiański we wcześniejszym średniowieczu. Wymienić należałoby jeszcze dzieło Lecha Leciejewicza (1976, także po włosku), książki i rozprawy Jerzego Nalepy, Jerzego Strzelczyka, Kazimierza Myślińskiego i innych.

Za swoje przyrodzone pole studiów mediewistyka polska uważała i nadal uważa również wieki średnie obszarów Wielkiego Księstwa Litewskiego. Od Teodora Narbutta rozpoczynając historiografia nasza, głównie już w wieku XX zagospodarowała dzieje litewskie i ruskie intensywną pracą źródłoznawczą i edytorską, żeby wspomnieć „Akta Unii” Stanisława Kutrzeby i Jana Fijałka lub „Kodeks dyplomatyczny katedry wileńskiej”. Szły liczne studia analityczne, niekiedy nie bez oddechu wielkiej syntezy jak dzieła Oskara Haleckiego, jak w „Studiach nad początkami społeczeństwa litewskiego” spod pióra Henryka Łowmiańskiego, jak w historii politycznej uprawianej przez Ludwika Kolankowskiego. W międzywojennej bibliografii przedmiotu obok środowiska wileńskiego (m.in. ze Stanisławem Zajączkowskim) miały swój udział Lwów i Warszawa (Witold Kamieniecki, Henryk Paszkiewicz, Jan Jakubowski, Stefan Maria Kuczyński).

Na teje zasady przynależności do mediewistyki polskiej i historii Polski funkcjonuje w naszej samowiedzy historiograficznej i Zakon Krzyżacki. Obfita produkcja dziejopisarska od Karola Szajnochy i Wojciecha Kętrzyńskiego po Karola Górskiego, Gerarda Labudę, Mariana Biskupa, Stefana Marię Kuczyńskiego, Jana Powierskiego, Henryka Samsonowicza zapewnia to zintegrowanie historii średniowiecznych Prus pogańskich i krzyżackich, także z uczestnictwem archeologów, z historią Polski. Niedawno dokonano wyjścia porównawczego także w dyskusji z nauką niemiecką, w stronę uwarunkowań społeczno-politycznych całej tej części Europy środkowej, a także w stronę innych zakonów rycerskich (Zenon Hubert Nowak).

Gdy tak w ramie historii ojczystej znalazła się znaczna część Europy środkowej i wschodniej, zaczęto, już w naszym stuleciu, wychylać się także poza nią już nie tylko z warsztatowych potrzeb wykształcenia mediewistycznego, ale i z innych racji. Od początku stulecia odzywały się głosy jak Stanisława Zakrzewskiego, nasilały się u progu niepodległości, jak Stanisława Kętrzyńskiego i Witolda Nowodworskiego, żądające badania i rozumienia historii powszechnej jako jednego z podstawowych wymogów suwerenności nauki historycznej. Na warsztat badawczy weszła historia obca dwiema drogami.

Pierwszą z nich wkroczyła komparatystyka, stosowana w symultanicznym spojrzeniu na Polskę i na Europę, na ich podstawy ustrojowe i społeczne. Po próbie bez przyszłości dokonanej przez Jana Karola Kochanowskiego („Nad Renem i nad Wisłą. Antyteza dziejowa”, 1913) nadeszła najpoważniejsza decyzja dla losów polskiej mediewistyki powszechnej. Powziął ją Marceł Handelsman. Zajmował on w Uniwersytecie Warszawskim katedrę historii powszechnej pojmując ją jako miejsce uprawy także mediewistyki, której potrafił być wierny, przy obróceniu się ku dziejom nowożytnym, i jako mistrz-nauczyciel, i jako badacz średniowiecza polskiego i powszechnego. Dał temu wyraz w swej „Historyce” zakładając dla

nauki historii powszechnej dwa tory badawcze; jeden z nich wychodziłby z równoległych szeregów rozwojowych ku uchwyceniu zjawisk typowych i genezy wspólnej kultury; drugi tor to badanie wzajemnej zależności losów narodowych, głównie, choć nie wyłącznie, politycznych. Na tym drugim torze powstawały przede wszystkim jego studia nowożytnie, ale tu z jego mediewistyki wypada odnotować studium o Coli di Rienzo, o jednym z architektów — jego zdaniem — budowy późnośredniowiecznej świadomości narodowej.

Tor pierwszy, komparatystyczny, otworzyło jego studium „Z metodyki badań feudalizmu. Podstawy porównawcze” (1917) postulujące głębokie, z pierwszej ręki, poznawanie zjawisk zachodnio-europejskich i polskich. Z tego poziomu wyszła rozprawa doktorska Stanisława Arnolda o władztwie biskupim na grodzie wolborskim (1920), „przypominającym wzory feudałów zachodnioeuropejskich”.

Ale własne spojrzenie na powstawanie społeczeństw średniowiecznych mogła uzyskać mediewistyka polska tylko za cenę wyjścia na obszar zachodnioeuropejski. Temu służyła rozprawa Arnolda o stosunkach gospodarczo-społecznych opactwa w Bobbio we wcześniejszym średniowieczu (1924).

Opanowaniu zarówno warsztatu jak zagadnień węzłowych miało służyć seminarium merowińskie Marcelego Handelsmana. Ogłoszone drukiem — nie wszystkie — tam przygotowane rozprawy sporego grona uczestników, są okazałą realizacją zamierzenia, które na oku miało wykształcenie równouprawnionych polskich uczestników dyskusji w mediewistyce powszechnej. Było to jedyne w uniwersyteckiej Polsce międzywojennej zjawisko swoistej europeizacji ważkiego działu humanistyki. Z seminarium tego wyszedł z własną dysertacją i cyklem artykułów Tadeusz Manteuffel, przesuując następnie swoje zainteresowania na feudalizm zachodnioeuropejski wraz z systemem lennym.

Marceli Handelsman miewał po fali merowińskiej nadal seminarium mediewistyczne, związane z dziejami Włoch, które wykładał na przykładzie Florencji. Wyszedł z niego Marian Małowist. Po dziesięciu latach przerwy Handelsman powrócił do wczesnej Europy dając impuls rozprawie habilitacyjnej Mariana Henryka Serejskiego o karolińskiej idei jedności europejskiej, oraz zakładając w 1934 r. seminarium karolińskie. Wojna przerwała zbieranie jego owoców.

Ostatnie lat pięćdziesiąt historii powszechnej średniowiecznej w Uniwersytecie Warszawskim znaczyło się jej obecnością w seminariach Tadeusza Manteuffla i Mariana Małowista, które nadawały kwalifikacje do zajmowania się nie tylko historią polską. Umiejętności te mogły być nierówno wykorzystywane w powojennym długotrwałym stanie bibliotek krajowych oraz nikłych możliwości wyjazdów zagranicznych. Także inne seminaria mediewistyczne nie stroniły, mimo trudności, od kierowania w stronę historii pozapolskiej i zapewnienia specjalizacji w tak doniosłych dziedzinach jak dzieje niemieckie, włoskie, Rusi czy Bizancjum.

Również na innych uniwersytetach, w stopniu znacznie wyższym niż to było przed drugą wojną, mediewistyka powszechna znajdowała uznanie. Płynęło ono z dostrzeżenia i docenienia jedności średniowiecza europejskiego jako wielkiego rozdziału historii. Miejsce Polski, wprawdzie cenne dla nas, nie może przesłaniać ogromu innych zjawisk równoległych i zazębionych nie tylko w płaszczyźnie ewenementu politycznego, ale i w najgłębszym poziomie struktur i ich przemian. Nieporównywalnie więc szerszy okazał się widnokrąg mediewistyki polskiej tym

bardziej, że rozciągnął się na strefy, do których dostęp zapewniają archeologia, historia sztuki, historia filozofii.

Sąsiedzi Polski piastowskiej i jagiellońskiej nie stracili swego poczesnego miejsca w warsztacie średniowieczników, jak o tym już wspomniano co do Słowiańszczyzny głównie zachodniej. Z poznańskiego kręgu słowianoznawców wyszedł też pomysł „Słownika starożytności słowiańskich”, zrealizowany dla całego obszaru Europy słowiańskiej w wielotomowej postaci (1971-1982 — suplementy w toku), z udziałem mediewistów-historyków, językoznawców, archeologów i etnografów — mobilizowanych z wielu ośrodków. Gerard Labuda, Władysław Kowalenko, Tadeusz Lehr-Spławiński, Antoni Gąsiorowski — to najzasłużeńsi twórcy tego monumentu erudycji. Od strony archeologii Witold Hensel zarysował materialną kulturę Słowiańszczyzny w jej genezie i rozwoju wcześniejszego średniowiecza (4 wyd. 1987).

Podtrzymywano też obraz historiograficzny Wielkiego Księstwa Litewskiego w ośrodku poznańskim (Jerzy Ochmański, Marcei Kosman) oraz warszawskim, głównie dzięki Juliuszowi Bardachowi, a także innym badaczom doraźnie dochodzącym do tej mediewistycznej tematyki (Tadeusz Wasilewski, Jerzy Suchocki, Maria Koczerska).

Dziejopisarstwo polskie zajmowało się dawniej, od czasu Zoriana Dołęgi Chodakowskiego, Rusią głównie w ujęciach syntetycznych. W ostatnim półwieczu pojawiły się studia analityczne znaczone nazwiskami przede wszystkim Henryka Łowmiańskiego i Juliusza Bardacha, a w innym środowisku, w którym umieścił go los uchodźczy, Henryka Paszkiewicza. Również historia kultury staroruskiej od strony archeologicznej doszła do głosu (Wojciech Szymański). Na wcześniejszych dziejach Rusi zbudował swoją pozycję Andrzej Poppe, który też wkroczył w bizantynistykę.

Historia Bizancjum miała u nas jedyną, tuż przed drugą wojną, utworzoną katedrę w Uniwersytecie Warszawskim, z Kazimierzem Zakrzewskim; poniekąd jej przedłużeniem była działalność Haliny Evert-Kappesowej w Uniwersytecie Łódzkim. Kontynuował swoje zainteresowania późniejszym Bizancjum, już w Stanach Zjednoczonych, Oskar Halecki. Bizantynistyka zyskała swych przedstawicieli w filologii (Oktawiusz Jurewicz) i na styku z historią starożytną (Ewa Wipszycka), archeologią (Eligia Gąssowska) i historią sztuki, ale także w mediewistyce, a to dzięki Tadeuszowi Wasilewskiemu; czynni są tu też Maciej Salamon, Waldemar Ceran, Małgorzata Dąbrowska. Polskie widzenie drugiego obok Rzymu, konstantynopolitańskiego epicentrum kultury jest jeszcze poniżej naszych potrzeb.

Wśród sąsiadów z południa tak porównawczo jak i dla rzeczy samej ważkie są Morawy, Słowacja i Węgry. Zajęły właściwe miejsce pierwsze państwa słowiańskie od Samona (Gerard Labuda) po Morawy, gdzie misji cyrylo-metodiańskiej najwięcej poświęcono uwagi (Tadeusz Lehr-Spławiński, Jan Leśny), a także jej oddziaływaniom zewnętrznym (dyskusja o obrządku słowiańskim w Polsce: Karolina Lanckorońska, Henryk Łowmiański, Gerard Labuda). Poza stykiem andegawęńskim, którym zajmował się Jan Dąbrowski, trudno doszukać się konsekwencji w zainteresowaniu się historią i historiografią Węgier na odcinku mediewistycznym, choć zaczątki istnieją (Marek Barański, Stanisław Sroka). Dzieje się to ze szkodą dla rozumienia polskiego państwa i społeczeństwa wieków średnich.

Czechy mają u nas pełniej zapisaną kartę przez Stanisława Russockiego, Stanisława Bylinę, Wojciecha Iwańczaka oraz przez ośrodek wrocławski na zbiegu dziejów Śląska (Roman Heck i inni).

Słowianie południowi zyskali zastęp swoich rzeczników (Zdzisław Kaczmarczyk, Tadeusz Wasilewski, Zofia Kurnatowska, Jan Leśny, Wincenty Swoboda), skupiony w części przy „Słowniku starożytności słowiańskich”. Udostępnia się źródła, publikuje się, choć niezbyt liczne, monografie i rozprawy z dziejów chorwackich, serbskich i bułgarskich.

Sąsiad niemiecki budził zawsze najwyższe zainteresowanie na pograniczu historii polsko-niemieckiej i połabsko-niemieckiej; tu przykładem „Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych” przedstawiona przez Gerarda Labudę (1971). Natomiast wniknięcie w dzieje wewnętrzne Niemiec wyrażało się długo głównie w syntezach Kazimierza Tymienieckiego. Wejście w warsztat źródłoznawczy i w problemy historii społecznej, gospodarczej, politycznej i kulturalnej zawdzięczamy dość skromnej jeszcze liczbie historyków polskich. Miejsce Benedykta Zientary jest tu szczególnie ważne. Dobrze, że ten kierunek badawczy znalazł kontynuację (Tadeusz Roślanowski, Bohdan Lapis, Antoni Barciak, Stanisław Russocki, Roman Michałowski, Sławomir Gawlas).

Mamy nie mało do powiedzenia w historii włoskiej, na półwyspie i na półwyspach, dalekich nawet, od wspomnianych prac Marcellego Handelsmana i Stanisława Arnolda, Tadeusza Manteuffla, przez dzieło o Kaffie Mariana Małowista po dorobek historyków stroju (Karol Koranyi, Irena Malinowska-Kwiatkowska, Wojciech Maria Bartel) i archeologów zajmujących się kulturą materialną średniowiecznej Italii (Eleonora i Stanisław Tabaczyński). Wymieńmy analityczny i syntetyczny wkład Karola Modzelewskiego w historię społeczną i gospodarczą wcześniejszego okresu, oraz Haliny Manikowskiej w dzieje społeczeństwa miejskiego.

W historiografii polskiej dotyczącej Francji, mimo związków z nauką francuską, dawniejszy dorobek w mediewistyce był skromny. Zmieniło się to w ostatnim pięćdziesięcioleciu w różnych postaciach pisarstwa. Zaraz po wojnie Michał Szczaniecki wystąpił z książką o lennie rentowym w XI-XV w., Aleksander Gieysztor podjął studia nad genezą krucjat. Miastom prowansalskim monografie poświęciły Anna Rutkowska-Płachcińska i Danuta Poppe. Jednocześnie w naszym i francuskim dziejopisarstwie Bronisław Geremek zajął pozycję wiodącą w historii społecznej pełnego i późnego średniowiecza.

Półwysp pirenejski świeci swoją u nas nieobecnością, a próby zapełnienia luki nie dotyczą mediewistyki. Ale i średniowieczna Anglia, Walia i Szkocja funkcjonują w naszej świadomości historycznej tylko ujęciami podręcznikowymi; polskiego pochodzenia historycy brytyjscy (J.Z. Titow, E.B. Fryde) do naszego przeglądu nie należą. Natomiast Irlandia wczesnośredniowieczna (Jerzy Gąssowski, 1973) oraz jej oddziaływanie na kontynent znalazły dzięki Jerzemu Strzelczykowi trwałe wprowadzenie do naszej mediewistyki.

Skandynawia budziła najpierw zaciekawienie jej ekonomiką (tu Marian Małowist o handlu sztokholmskim, 1935), ekspansją normąską (Lech Leciejewicz, 1976), potem zaś stykiem bałtyckim ze Słowiańszczyzną (fundamentalna publikacja źródłowa i analityczna Gerarda Labudy), wreszcie — swoją strefą wierzeniową o bogatej dokumentacji (Stanisław Piekarczyk).

Gdy tak zresztą siłą rzeczy wyrwykowo i przykładowo, można było zarysować obraz średniowiecznej Europy w naszym dziejopisarstwie, dorzucić jeszcze trzeba, że wyszliśmy poza nią w stronę jej sąsiadów. W arabistyce historycznej wiele wniósł Tadeusz Lewicki, który znalazł kontynuatorów; wśród historyków zapisał się Jerzy Hauziński.

Ciśnienie nomadów i innych najeźdźców na wcześniejszą Europę kompetentnie i wielostronnie przedstawili Krzysztof Dąbrowski, Teresa Nagrodzka-Majchrzyk, Edward Tryjarski, Wojciech Szymański, Elżbieta Dąbrowska, Lucja Okulicz-Kozaryn w serii „Kultura Europy wczesnośredniowiecznej” (1973-1993).

Posłużono się tu mapą Europy, aby stwierdzić różnej miary obecność i nieobecność na niej naszych ekspertów dziejów. Dodajmy, że na poziomie wysokim upowszechniania historii poszczególnych krajów ukazuje się seria Ossolineum obejmująca jednotomowe zarysy historii Bułgarii, Danii, Węgier, Litwy, Niemiec, Czechosłowacji, Rosji, Rumunii, Anglii, Austrii, Szwecji, Francji, Szwajcarii, Irlandii, Białorusi, Ukrainy, Finlandii, z odpowiednią partią mediewistyczną.

Wyłoniły się grupy badaczy, którzy w wybranej strefie procesu historycznego pracują w skali całego kontynentu. Dzieło życia naukowego Mariana Małowista, skupione wokół ekonomiki i społeczeństwa Europy średniowiecznej z jej otwarciem na zewnątrz, wypełniło potrzebę widzenia makroskali tych zjawisk. Z jego seminarium wyszli mediewiści jak Henryk Samsonowicz podejmujący główne problemy historii średniowiecznej powszechnej. Wyszli też nowożytnicy zajmujący się historią powszechną europejską i pozaeuropejską o dużej nośności porównawczej (Michał Tymowski).

Należy uwydatnić wkład badaczy kultury materialnej, który to termin poniechany już w nazwie odpowiedniego instytutu PAN pokrywał rozwinięte interdyscyplinarnie badania warunków bytu społecznego, produkcji i konsumpcji, wymiany, ekologii historycznej, z udziałem historyków i archeologów. Do znacznych połączy Europy odnosi się wiele z tych prac jak Teresy Dunin-Wąsowicz, Marii Dembińskiej, Agnieszki Samsonowicz, Janusza Sztetyły, Ireny Rabęckiej-Brykczyńskiej. Seria syntez cząstkowych o zakroju podręcznikowym, jak wspomniana „Kultura Europy wczesnośredniowiecznej”, przynosiła od 1973 r. wiedzę o kulturze materialnej, społecznej i duchowej wybranych ludów europejskich.

Inną dziedziną prawdziwie europejską stał się kierunek badań uprawianych przez Tadeusza Manteuffla i jego seminarium, wiodący do wierzeń, religijności, zabobonów, ruchów heretyckich i historii kościelnej (Edward Potkowski, Stanisław Bylina i inni). Odrębną drogą idą badania nad Kościołem powszechnym prowadzone w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, i w paru innych miejscach. Obok ujęć podręcznikowych (np. Bolesław Kumor, także tu tłumaczenia dzieł obcych) i encyklopedycznych (tu mediewistyka powszechna obficie reprezentowana w „Encyklopedii katolickiej”, od 1973) występują badania analityczne. Prawo kanoniczne w swoich wcześniejszych okresach dzięki licznym od 1933 r. studiom Adama Vetulaniego, dzięki rozprawom doktorskim w naszych i papieskich uniwersytetach (m.in. Karol Wojtyła o penitencji u Gracjana, 1959). Badania i pisarstwo Jerzego Kłoczowskiego i powstające w jego kręgu (Aleksandra Witkowska, Urszula Borkowska, Ewa Deptuła, Eugeniusz Wiśniowski) mają wymiar zarazem polski jak powszechny.

Nurtem powszechno-europejskim jest historia filozofii średniowiecznej. Obie szkoły badawcze Stefana Świeżawskiego, autora sumy filozoficznej XV wieku, i Jana Legowicza ze znaczną liczbą nazwisk (m.in. Mieczysław Markowski, Zdzisław Kuksewicz, Zofia Włodek, Bartłomiej Korolec, Stanisław Wielgus, Juliusz Domański) zdobyły w nauce międzynarodowej uznanie nie tylko przez odkrycia polonoznawcze, ale i przez istotne przysporzenia w znajomości prądów filozoficznych w Europie. Historia nauki średniowiecznej także wychodzi poza Polskę (Paweł Czartoryski, Małgorzata Frankowska-Terlecka).

Historiografia średniowieczna powszechna dzięki Krzysztofowi Pomianowi wpisała się w historię myśli, a Brygida Kürbis ujawniła ówczesny warsztat poznawczy i pisarski. Źródłoznawstwo w aspekcie dziejów kultury umysłowej (także Bogdan Bolz) objęło w ten sposób odniesienia europejskie. Tak się dzieje z historią pisma łacińskiego (Aleksander Gieysztor, Józef Szymański), z historią pieniądza kruszcowego (Ryszard Kiersnowski, Stanisław Suchodolski).

Średniowiecze powszechne, to znaczy europejskie, trafia dziś do czytelnika-studenta i czytelnika z oświeconego ogółu, także historyków przez syntezy podręcznikowe. Od wielu lat służy tu wielokrotnie wznawiana (ósme wydanie 1995) „Historia powszechna” Tadeusza Manteuffla. Sekunduje jej zarys syntetyczny dziejów średniowiecza Benedykta Zientary, któremu zawdzięczamy też zagęszczoną problemami panoramę wczesnych ludów i narodów europejskich. Jego „Świt narodów europejskich. Powstawanie świadomości narodowej na obszarze Europy karolińskiej” (1985) godnie wieńczy etap rozważań nad wczesnym zachodem Europy, rozpoczęty w Warszawie przez Marcelę Handelsmana.

Innym zamknięciem badań i rozrządzeń, tym razem nad wschodem i południem, jest „Europa słowiańska w XIV i XV wieku” Jerzego Kłoczowskiego (1984), nawiązująca do innego koryfeusza historiografii niegdyś warszawskiej, Oskara Haleckiego. W tejsze skali działa historia sztuki, gdzie zaznaczymy wkład Lecha Kalinowskiego, Anny Różyckiej-Bryzek, Piotra Skubiszewskiego, Teresy Mroczo, Alicji Karwowskiej-Kamzowej, Andrzeja Tomaszewskiego, Mariana Kutznera, Adama S. Labudy i innych w rozumienie wizerunku artystycznego Polski w Europie i wybranych zagadnień z powszechnej historii sztuk plastycznych i architektury.

Posiłki mediewistyczne płyną także z filologii średniowiecznej łacińskiej (Marian Plezia, Kazimierz Liman, Jan Wikarjak), językoznawstwa i literaturoznawstwa obszarów europejskich.

Rozwijana ostatnio gałąź historii kultury, niekiedy nazywana antropologią historyczną, ze swoich założeń nie ma ograniczeń w przestrzeni i w czasie. Tytułem przykładu: dzieło Ryszarda Kiersnowskiego „Niedźwiedzie i ludzie w dawnych i nowszych czasach” (1990); studia Jacka Banaszkiewicza o strukturach ideowych i mentalnych; prawna kultura symboliczna badana przez Witolda Maisela.

Niniejszy przegląd dziejopisarstwa nie jest ani bilansem, ani przewodnikiem bibliograficznym wyczerpującym nazwiskami autorów i okazałą materię. Raczej wskazaniem na potencjał badawczy oraz przypomnieniem, że średniowiecze stało się dla mediewistów pojęciem nośnym w wymiarze od sąsiadów najbliższych i nieco odleglejszych aż do centrów i peryferii ówczesnej *Respublica christiana*. U podstaw tej europeizacji naszej mediewistyki leży narastające przekonanie o wspólnocie cywilizacyjnej średniowiecza z jej wielością odmian, gdzie mieści się



też połowa dziejów Polski. Leży też przekonanie o intelektualnej i społecznej potrzebie historiograficznej tej uprawy. Tadeusz Manteuffel służył jej swoją osobowością, swymi badaniami, inicjatywą i organizacją pracy historyków.